



Przybytek - wiersz

Ten dom niezwykły na pustkowiu stał,
Ścian śnieżną bielą otoczony wkrąg;
Ołtarzem w dzień był wśród pustyni skał,
Strażnikiem cichym, gdy zapadał zmrok.

Któż mieszkał pośród poświęconych ścian,
Przed świeckim, obcym okiem kryjąc się?
Kto odpowiadał, kiedy kapłan sam
Przynosił kozłów albo cielców krew?

Czy myślisz, że Wszechmocny, wielki Bóg
Nie do nas mówił w tamten ofiar czas?
Lub czy dla zbytku Pan nakazać mógł
Kadzidło, piękno szat i światła blask?

Zaprawdę, nie! Tkaniny zdobne w haft,

Piękne naczynia – złoto, srebro, miedź,
Służba pełniona ściśle według praw
Przepowiadają przyszłych rzeczy treść.

Szczęśliwy człowiek, który sprawy zna,
O jakich niegdyś mówił obraz, cień;
Na złoty ołtarz złożył już swój dar,
Za drzwi Przybytku taki sługa wszedł.

Na ubłagalni widać czerwień – krew,
Tę pieczęć pojednania Chrystus dał.
Z otwartych niebios dobry Ojciec śle
Życie, bogactwo łask, nadzieję chwał.

Redakcja